

## Konfesjonat

Jacek Kaczmarski

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,  
Formuły tej nauczył mnie przyjaciel.  
Myślałem o spowiedzi w formie listu,  
Lecz słowa napisane - brzmią inaczej.  
Nie zmusza mnie do tego próżność, trwoga,  
Ciekawość, nawyk, nastrój tej świątyni.  
Nie wierząc w Boga - obraziłem Boga  
Grzechami następującymi:

Za prawo me uznałem to, że żyję.  
Za własną potem wziąłem to zasługę  
I - co nie moje - miałem za niczyje,  
Więc brałem, nigdy się nie licząc z długiem.  
Uznałem, że mam prawo sądzić ludzi  
Dlatego tylko, że mam tę możliwość.  
Poznawszy sposób - jak sumienia budzić  
Zbierałem obudzonych sumień żniwo.

Bogactwo zła, którego byłem świadom  
Było mi w życiu - tylko za ostrogę.  
Cierpieniem cudzym żyłem i zagładą,  
Gdy cierpieć, ani ginąć sam - nie mogłem.  
Stworzyłem świat - na podobieństwo Świata  
Uznawszy, że na wszystko mam odpowiedź,  
Lecz nie wyjąłem misy z rąk Piłata  
I nie uniknął swojej męki - Człowiek.

Wierzyłem szczerze w wieczne prawo baśni,  
Co każe sobie istnieć - dla morału,  
Ze życie ludzkie samo się wyjaśni  
I wola ma jedynie służyć ciału.  
Więc nazywałem szczęściem nieodmiennie  
To, co zadowoleniem było - z siebie.  
I nawet teraz bardzo mi przyjemnie,  
Ze tak we własnych wątpliwościach grzebię,

Bo widzę, że ta spowiedź - to piosenka -  
Dla siebie ją samego wykonuję...  
To też grzech - więcej grzechów nie pamiętam,  
Ale tego jednego - nie żałuję!